

Między Brzesczami a Tajwanem - gdzie się podzieje warzęcha?

Między Brzesczami a Tajwanem gdzie się podzieje warzęcha?

Tajwanowi udało się uniknąć „azjatyckiej grypy”, ma dobrą passę gospodarczą, nie dziwne więc że chce ją podtrzymać - ironicznie komentuje mój kolega z biura informację o planowanym centrum przemysłowym na mokradłach u ujścia rzeki Tsengwen. Wielki kompleks zakładów i towarzyszącej im infrastruktury doprowadzi do zagłady skrajnie nielicznej tu populacji warzęchy. Ptak ten zimuje na rozlewiskach u ujścia rzeki. Port, rafineria i zakłady przetwórcze zużywać będą 117 milionów metrów sześciennych wody rocznie. Aby zapewnić taki zasób wody wybudowane zostaną trzy olbrzymie tamy. Tutejsi rybacy protestują - „wiemy jak łowić, nie potrafimy stać przy taśmie przemysłowej”. Przyrodnicy opracowali ekspertyzy i domagają się zaniechania realizacji projektu.

Nazwa zagrożonego ptaka wzięła się od kształtu dzioba, który na końcu jest spłaszczony i rzeczywiście przypomina warzęchę stosowaną w kuchni. Gatunek ten występuje też w Europie, gnieździ się tu od połowy do trzech czwartych światowej populacji *Platalea leucorodia*. Jej liczebność w Europie określana jest na 5 do 9 tysięcy par. Uznano ją za gatunek zagrożony: w czterostopniowej skali zagrożenia ptaków Europy (gdzie gatunki najbardziej zagrożone zaliczono do kategorii I) przyporządkowano ją do drugiej kategorii. Najbliższe lęgowiska tego gatunku znajdują się na Węgrzech. Wyjątkowo zdarzają się nawet przypadki zalatywania warzęchy do Polski. Między innymi odnotowano ją parę razy w okolicach Goczałkowic i Brzescz.

Lila Dawidziuk
(współpraca - Krzysztof Henel)